

i poronienia i smutne życie. Ale dam sobie radę. Widywałam też później jego żonę Jadwigę. Siedziała na pniaczku i uczyła się zawzięcie. Była przeciwieństwem męża. Młodsza, ale bardziej zamknięta, wyobcowana. Wtedy mówili, że przyjechała z za wschodniej granicy, a on ożenił się z nią, by mogła zostać w Polsce i studiować medycynę. Teraz przeczytałam w Nestorze coś zupełnie innego i dopiero teraz rozumiem zachowanie pani doktorowej, jak się mówiło na naszej ulicy.



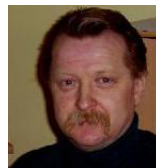
Rękę mam dotychczas w miarę sprawną, pozostały tylko blizny po „wychodzeniu kości”, dzieci miałam dwoje (syn zmarł w wieku 39 lat) i rzeczywiście kilka poronień. Życie bardzo smutne, ale skoro dożyłam 74 lat, dałam radę wielu przeciwnościom, jak powiedział pan Leonid Gawryłow. Pomógł mi, gdy miałam 2-3 lata i jak miałam 16-18 lat.

Później okazało się, że leczył też, w dzieciństwie mojego męża. Lekarze nie pomagali, a nasz doktor wyleczył ranę „maścią Bazylego”. W Krasnymstawie ukończyłam liceum ogólnokształcące, tam byłam rok w domu dziecka przy kościółku. Uwielbiałam profesorów Podgórskiego i Tchórzewskiego. Zaznałam ich ludzkiej, bezinteresownej pomocy. Dużo zawdzięczałam dyrektorowi St. Halakowi, profesorowi Lipczyńskiemu (od muzyki) i kochanej wychowawczyni z domu dziecka pani Bogusi Grimm. Oni, tak jak doktor Gawryłow uczyli mnie nie bać się życia. Pomogli. Byli tacy mądrzy.

Jeżeli wydrukujecie mój list, ucieszę się. Pan Radej obdarował mnie *Nestorami*. Podziwiam Was i gratuluję.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Henryk Sieńko



Ten chłopiec na ramionach to jestem JA! czyli niezwykła historia zwykłej fotografii

*Fotografie to kęsy czasu, które można wziąć do ręki.
Angela Carter (Magiczny sklep z zabawkami)*

Błędnie napisaliście, że na ramionach znakomitego aktora Ludwika Benoît („Niewiarygodne przygody Marka Piegusa”, „Potop”, „Pan Samochodzik i niesamowity dwór” - przyp. red.), jest jego syn **Mariusz Benoît** (też aktor, m.in. „Szczur” - przyp. red.). - Na jego ramionach siedzę JA” - napisał do nas z Wrocławia **Krzysztof Kisieleński**, rodem z Krasnegostawu, który wypatrzył fotografię na stronie internetowej klubu Start Krasnystaw. Co wiąże pana Krzysztofa z Krasnymstawem, czy prawdą jest, że jego stryjowie grali w reprezentacji Polski w piłce nożnej. Co robi na zdjęciu były zastępca burmistrza Krasnegostawu Zbigniew Miarczyński oraz bohaterka filmu „Sami swoi” i „Nie ma mocnych”? Oraz co takiego się wydarzyło w Zakopanem, kiedy obecni na zdjęciu trafili w środek walk funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i grupy „Ognia”?



Podczas urlopu w Zakopanem uczestnicy rodem z Krasnegostawu przeżyli dramatyczną przygodę, pośrednio znaleźli się w centrum walk „Ognia” i bezpieki.

Na zdjęciu od lewej: Maria Zbyszewska, Krzysztof Kisieleński z mamą i przewodnik

Ludzkie losy bywają proste i skomplikowane, zwykłe i niezwykłe. Czasem przypadek sprawia, że drążymy temat, splot okoliczności sprawia,

że spotykamy ludzi, którzy odkrywają historię na nowo. Oto jak niezwykle może być odkrywanie historii - a nawet opisywanie jej z błędem. Ale po kolei.

Kiedy pisałem książkę o Starcie Krasnystaw „**Pierwszy gol**”, pierwszą rzeczą, którą miałem na uwadze była korekta treści i dbałość o nazwiska. To była rada **Zbigniewa Piroga**, który użyczył mi wielu fotografii. I choć książka jest gotowa, to dawałem i daję ją osobom pamiętającym historię - do przeczytania, z prośbą o korekty i uzupełnienia. Aliści nie dałem pani **Marii Miarczyńskiej** - żonie **Zbigniewa Miarczyńskiego**, która również rozpoznawała osoby na starych fotografiach, opowiadała gdzie i w jakich okolicznościach były zrobione... Zdjęcie zrobione w Zakopanem... Oto piłkarz Startu Krasnystaw, Zbigniew Miarczyński, uczestnik pierwszego meczu w wyzwolonej Polsce (Start Krasnystaw - Reprezentacja Jednostki Radzieckiej 6:1), pozuje do fotografii z nowo poznanymi towarzyszami wycieczki. Zainteresowała mnie fotografia (wykonano ją w 1947 roku), na której pozuje on razem z popularnym później aktorem **Ludwikiem Benoit**...



Reprezentacja Polski.
W białym swetrze Stefan Kisieliński

Jest 2007 rok - kibic Startu Krasnystaw założył stronę w Internecie, poprosił mnie o umieszczenie kilku sylwetek zawodników Startu okresu powojennego... W piłkarskich biogramach, obok m.in. **Ryszarda Opielaka**, strzelca pierwszego gola na ziemiach polskich po wyzwoleniu, pojawił się Zbigniew Miarczyński i fotka zrobiona w Zakopanem. A pod nią podpis (błędny, jak się okazało), że na ramionach taty, Ludwika Benoit, siedzi syn - **Mariusz Benoit**. Tak mi powiedziano... Nie minął

rok i redakcja strony startkrasnystaw.futbolowo.pl otrzymała list, który administrator strony natychmiast mi przesłał.



Gwiazdy Polonii Warszawa i reprezentacji:
Mieczysław Mączyński, Stefan Kisieliński,
Jerzy Bułanow (później reprezentant Argentyny)

Poszukuję kontaktu i informacji o mojej rodzinie, wraz z którą spędziłem lata okupacji w Krasnymstawie, w którym zresztą urodziłem się w 1940 roku. Jedną z osób blisko związanych z moją rodziną był **Stefan Gładkowski**, mąż lekarki Ireny i ojciec córki Marty. Poza tym, że losy wojny rzuciły go, podobnie jak i nas do Krasnegostawu, był pasjonatem piłki nożnej. Moi trzej stryjowie i ojciec byli piłkarzami Soły Oświęcim, w tym reprezentanci Polski: bramkarz **Stefan** i pomocnik **Walerian Kisieliński**. I stąd być może zrodziły się bliskie kontakty. Po jego nazwisku trafiłem na stronę klubu Start Krasnystaw i tu zobaczyłem zdjęcie-niespodziankę! Do opisu sylwetki Zbigniewa Miarczyńskiego dołączono zdjęcie mojej rodziny, ale z błędnym częściowo opisem.

W moim albumie zdjęciowym mam jeszcze trzy inne ujęcia z panem Miarczyńskim, więc nie ma mowy o pomyłce! Latem 1948 roku na Polanie Waksmundzkiej w Tatrach przeczekiwaliśmy deszcz w schronie turystycznym. Dołączyło do nas dwóch turystów, jednym z nich był Zbigniew Miarczyński. W trakcie postoju nastąpiła grzecznościowa wymiana zdań, a potem zbliżenie - na tle wojennych opowieści.

Widocznie mówiono również o Krasnymstawie, ale tego nie pamiętam, bo miałem wówczas 8 lat, skoro to spowodowało, że dalszą część wycieczki odbyliśmy razem. Nocleg mieliśmy w Morskim Oku, w starym schronisku leżącym przy parkingu (na innym zdjęciu nasza grupa, w tle schronisko i jego opiekun, pan Franciszek). I tu potrzebna jest korekta i uzupełnienie do opisu zdjęcia. Od lewej strony: - 1. **Zbigniew Miarczyński**, 2. **Stanisława Zbyszewska-Kisielińska** - moja matka, a teściowa Ludwika Benoît, 3. **Maria Zbyszewska-Benoît** - moja siostra przyrodnia, matka Mariusza Benoît, 4. **Franciszek Kisieliński** - mój ojciec, 5. **Ludwik Benoît** - mój szwagier, chłopiec na ramionach - to ja, **Krzysztof Kisieliński**.



Pomyłka w opisie polega na tym, że Mariusz Benoît urodził się dwa lata później, a zdjęcia ilustrują pierwszy urlop poślubny państwa Benoît, spędzany w Zakopanem. Dodam, że dramatycznie „urozmaicony”. Jechaliśmy któregoś dnia kolejką na Gubałówkę, tą, w której funkcjonariusze UB, zostali wystrzelani na górnej stacji, przez partyzantów (grupa „Ognia”). [...]

W czasie okupacji moja rodzina i Stefan Gładkowski działali na terenie Krasnegostawu „na niwie kultury”. Moja matka, Stanisława Zbyszewska-Kisielińska była aktorką, po wojnie również reżyserem teatralnym. Zajęła się organizowaniem amatorskiego ruchu teatralnego w trudnych czasach wojny, właśnie w Krasnymstawie. Pomagał jej

w tym mój ojciec Franciszek oraz Stefan Gładkowski, fantastycznie uzdolniony plastycznie - twórca plakatów, scenografii. Moja siostra Maria, wówczas 18-letnia panna stawiała tam pierwsze kroki sceniczne. Poznała tam swojego pierwszego partnera **Zdzisława (?) Zasadę**. Został on zastrzelony na rynku krasnostawskim przez pijanych żołdatów (tak sobie - bez powodu). Po wojnie ukończyła aktorskie studia w Krakowie, w Studiu **Iwo Galla**, gdzie poznała przyszłego męża **Ludwika Benoît**. Przez wiele lat była jednym z filarów teatrów wrocławskich. Zagrała w ponad 20 filmach, ale wszyscy zapamiętają ją z „**Samych swoich**” w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego, jako żonę Pawlaka.

Jeżeli ktoś pomoże odnaleźć ślady działalności teatralnej mojej rodziny, będę wdzięczny.

Pozdrawiam, Krzysztof Kisieliński
(urodzony w Krasnymstawie, w grudniu 1940 r.)

Skontaktowałem się z Krzysztofem Kisielińskim. Opowieść o spotkaniu w Zakopanem i o tym jak piłka nożna, teatr, historia i film „wgrały się” w dzieje jego rodziny została rozwinięta.

- Moja rodzina, po zakończeniu wojny wyjechała do Krakowa, pod Kopiec Kościuszki - powiedział Krzysztof Kisieliński. - Do mieszkania Stefana Kisielińskiego, reprezentacyjnego bramkarza.

Po paru latach przygarnął nas do siebie w Katowicach, ale już tylko na pół roku. Kiedy miałem kilkanaście lat odwiedziliśmy Stefana Gładkowskiego w Krasnymstawie, gdzie dożył swoich dni. Ja byłem wówczas na etapie poszukiwania sportowej dyscypliny i właśnie zaczynałem stawiać pierwsze kroki w Gwardii Wrocław. Ot - mieszkalem kilka kroków od stadionu. Z wielką wiarą w moje plany Stefan Gładkowski obdarował mnie swoimi prawdziwymi, korkami! Uznał, że jemu już nie posłużą, a w tamtych czasach o wszystko było niesamowicie trudno. Później okazało się, że miał wielkie stopy i ja po paru treningach powiesiłem te buty na kołku, bo pożytek z nich był żaden. Spadały niemal z nóg. Ze mnie zresztą, pomimo rodzinnych tradycji dla piłki nożnej, pożytku nie było.

Opisana historia pewnej fotografii jest jedną z wielu, ale mam przeczuć, że po schowaniu zdjęcia do albumu - wkrótce pojawi się kilka innych

historii i zdarzeń związanych z ludzkimi losami. Pewnie pojawią się nowe „kęsy czasu”. Może zdobędę informacje jak i dlaczego zginął Zasada, dlaczego **Ryszard Liskowacki**, pisarz krasnostawski swoją sztukę teatralną zatytułował „Rzut karny”? Czy przypadek sprawił, że będąc autorem (Henryk Sieńko - przyp. Nestor) książki „Przekleństwo 11 metra”, w której bohaterem jest fragment gry w piłkę nożną jakim jest rzut karny, trafiłem na sztukę Ryszarda Liskowackiego, który mieszkał w Krasnymstawie, a później w Szczecinie.



Ludwik Benoît był bohaterem wielu filmów, podobnie jego syn Mariusz. Na zdjęciu Mariusz Benoît z Janem Englertem jako Grundol w „Piłkarskim pokerze”

A swoją drogą - czy to nie gotowy scenariusz filmu, w którym narrator wyjmując zdjęcie z albumu i wspomina swoją przeszłość, odwiedza miejsca, spotyka się z bohaterami fotografii, a jeśli nie żyją to z ich rodzinami... Kto mógłby być narratorem takiej opowieści? Krzysztof Kisieliński, Maria Miarczyńska, Zbigniew Piróg?

Henryk Sieńko

Osoby:

Zbigniew Miarczyński

(uczestnik pierwszego po wojnie meczu piłkarskiego na ziemiach wyzwolonych, członek założyciel pierwszego klubu piłkarskiego po wojnie - Startu Krasnostaw, później zastępca burmistrza Krasnostaw)

Maria Miarczyńska

(żona Zbigniewa Miarczyńskiego)

Ryszard Opielak

(strzelec pierwszej bramki w pierwszym powojennym meczu, później lekarz weterynarii w Lublinie)

Zbigniew Piróg

(szwagier Zbigniewa Miarczyńskiego, uzdolniony sportowiec, później radny w Krasnymstawie)

Stefan Kisieliński

(bramkarz w piłce nożnej, piłkarz m.in. Polonii Warszawa i reprezentacji Polski)

Stanisława Zbyszewska (animatorska życia kulturalnego w powojennym Krasnymstawie, współtworzyła teatr)

Franciszek Kisieliński

(mąż Stanisławy Kisielińskiej, ojciec Krzysztofa Kisielińskiego)

Maria Zbyszewska-Benoît

(żona Ludwika Benoît, w filmie „Sami swoi” - żona Pawłaka)

Walerian Kisieliński

(piłkarz, reprezentacyjny pomocnik)

Ludwik Benoît

(popularny aktor teatralny i filmowy, mąż Marii Zbyszewskiej)

Mariusz Benoît

(popularny aktor teatralny i filmowy, syn Marii Zbyszewskiej i Ludwika Benoît)

Krzysztof Kisieliński

(urodzony w Krasnymstawie, syn Stanisławy i Franciszka Kisielińskich)

Zdzisław Zasada

(pierwszy partner Marii Zbyszewskiej, zastrzelony tuż po wojnie)

Józef Kuraś, ps. „Orzeł”, „Ogień”

(ur. 23 października 1915 w Waksmundzie, zm. 22 lutego 1947 w Nowym Targu - porucznik WP, partyzant na Podhalu w czasie II wojny światowej, jeden z dowódców oddziałów podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego).

Irena Gładkowska

(lekarzka w Krasnymstawie, żona Stefana Gładkowskiego)

Stefan Gładkowski

(lekarz, działacz sportowy, współzałożyciel klubu piłkarskiego Start Krasnostaw, organizator życia kulturalnego w powojennym Krasnymstawie, także teatru)

Ryszard Liskowacki

(pisarz, dramaturg, dziennikarz, redaktor naczelny „Morza i Ziemi”, autor m.in. sztuki teatralnej „Rzut karny”, w najpiękniejszym okresie życia zamieszkały w Krasnymstawie).